Konto czekowe P. K. O. Nr. 205211.

Rok XXV. Poznań, dnia 10 lutego 1926 r. Numer 3

# SOKÓŁ

— ORGAN DZIELNIC — WIELKOPOLSKIEJ i POMORSKIEJ ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH

Abonament dla członk. w cenie 0,30 zł. + opł. poczt. 1 koszt. manip. za miesiąc. Egzempl. pojedynczy 0,20 zł. Abonament dla gniazd odbierających „Sokoła“ w Sekretarjacie 0,30 zł na miesiąc. — Wysyłka pod opaską z doliczeniem portorjum.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100,— złotych, 1/2 str. 50,— złotych, 1/4 str. 27,50 złotych, 1/8 str. 14,— złotych, 1/16 str. 7,— zł. Rabaty: Przy 1 × 0 procent, 3 × 10 procent, 6 × 15 procent, 12 × 20 procent i 24 × 25 procent. Członkowie 50% upustu.

Redakcja i Administracja: Św. Marcin 50. Telefon 22-54. — Ekspedycja: Sala Gimn. przy Zielonych Ogródkach

## STANISŁAW STASZIC.

(W stuletnią rocznicę zgonu.)

1826—1926.

Dnia 20 stycznia b. r. upływa sto lat od chwili, gdy zamknął oczy jeden z największych synów Polski, Stanisław Staszic. Jako symbol niezmordowanej pracy i najdalszego na rzecz ojczyzny poświęcenia, staje jego świetlana postać godnie obok najznakomitszych naszych wodzów i królów. Prawdziwy magnat ducha, pracował za tysiące i odrabiał zaniedbanie pokoleń całych, byleby ujrzeć ojczyznę i społeczeństwo na takim wysokim poziomie, jaki sobie w szlachetnem swem sercu wymarzył. Czyż godzi się więc, by tak bogaty i potężny duch, który za miljony czuł i za miljony działał, odszedł na zawsze w mroki zapomnienia? Posiadanie tak potężnej i szlachetnej osobistości, jak Staszic, podniosło duchową i moralną wartość narodu, wzmocniło odporność wobec zakusów obcych, stało się rękojmią przyszłego zmartwychwstania. Nie mógł zginąć naród, który wydawał takich synów. Budująca pamięć życia i czynów Staszica jest nam dzisiaj potrzebna więcej, niż kiedykolwiek. Pokazuje się bowiem, że utrzymanie państwa jest rzeczą trudniejszą, niż zdobycie wolności. Przechodzimy ustawiczne przesilenia, a ten i ów z niepokojem spogląda w przyszłość. A właśnie nikt lepiej, niż Staszic, nie poucza, że niema trudności, którejby nie przezwyciężył rozum, praca i poświęcenie. Możemy więc być pewni, że staniemy się narodem silnym, szczęśliwym i poważanym, gdy ożywi nas duch Staszica, który w taki niezwykły sposób łączy w sobie wielki rozum, gorejącą miłość i niespożytą wolę.

Stanisław Staszic urodził się w 1755 r. w Pile w Wielkopolsce jako syn tamtejszego mieszczanina i burmistrza. Wysłany zagranicę na studja, otrzymał bardzo staranne wykształcenie. Minął już był wtedy czas, kiedy ideałem wykształcenia była znajomość starożytności i retoryka. Zgodnie z ówczesnym zwrotem ku realizmowi Staszic wykształcił się głównie w naukach przyrodniczych, a szczególny czuł pociąg do geologji. Badań tych nie porzuci nigdy, na razie jednak życie narzuciło mu inne zagadnienia. Gdy wrócił do kraju, było już po pierwszym rozbiorze. Staszic zadumał się wówczas nad dwoma krzywdami. Najpród chciał wiedzieć, dlaczego on, kochający Ojczyznę całem sercem, syn człowieka, który wiele dla Polski wycierpiał, nie może Ojczyźnie służyć i wszędzie, jako mieszczanin, ma drzwi zamknięte. Następnie zastanawiała go niesprawiedliwość, jaka spotkała państwo przez rozbiór. Staszic postanowił dojść do przyczyn tego zła i w tym celu rozpoczął studja społeczne, badając dzieje Polski i dzieje rodu całego. Tak powstały najpierw dzieła patrjotyczne: Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego i Przestroga dla Polski. Wyraziła się w nich szlachetność dążeń Staszica, troska o przyszłość Ojczyzny, gorąco ją kochającego syna, a wreszcie rozum. Objawił się on w proponowaniu reform, które licząc się z warunkami, wolne były od radykalizmu w myśl zasady, że, że r z e c z ą  p i e r w s z ą  j e s t  c a ł o ś ć  i  b e z p i e c z e ń s t w o  p a ń s t w a. Dzieła te uczyniły Staszica jednym z duchowych twórców Konstytucji 3-go maja.

Nierówności społeczne rozpatruje Staszic w olbrzymiem dziele p. t. „Ród ludzki“, nad którem pracował przez lat czterdzieści. Na pół wierszem, na pół prozą pisane dzieło, oparte o rozległe studja przyrodnicze, historyczne i filozoficzne, jest pewnego rodzaju pierwszą u nas próbą stworzenia socjologji. Staszic widzi w dziejach ludzkości rozwój, dokonujący się na zasadzie z góry oznaczonych praw. Istniejące jeszcze zło wynika z przesądów, przyćmiewających rozum. Ale rozum musi zwyciężyć, a wówczas zapanuje równość i sprawiedliwość.

Staszic związał się z rodziną Zamoyskich, jako nauczyciel domowy. Czasy Targowicy przetrwał w Zamościu, oddany pracy naukowej. Po rozstaniu się z Zamoyskimi w latach 1798—1804 urządzał wycieczki geologiczne i zbadał Karpaty. W 1800 r. zawiązało się w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które miało na celu ratować duchową spuściznę narodu, jego literaturę i język. Powołany do tego grona Staszic stał się jednym z najgorliwszych członków Towarzystwa, w którem od 1809 r. sprawował godność prezesa. Dla towarzystwa zbudował piękny, istniejący po dziś dzień pałac i przed frontem wzniósł pierwszy u nas pomnik na cześć Kopernika.

W czasach Księstwa Warszawskiego przystępuje Staszic do budowania Polski z energją i zapałem. W jego ówczesnych odezwach i przemówieniach przebija się silny patrjotyzm, rzutkość myśli, trzeźwa ocena sytuacji. Wzywając do ofiarności i pracy, sam świeci jak najlepszym przykładem, pracując głównie w dziedzinie szkolnictwa. W Królestwie Kongresowem został radcą stanu z prawem zastępowania ministra. W tym czasie zasłynął głównie z działalności humanitarnej. W rozległym majątku Hrubieszowie rozdał ziemię włościanom, utworzywszy z nich na swój sposób zorganizowaną gminę. Jakkolwiek za życia miał szczodrą rękę, mógł jeszcze zostawić po sobie wspaniałe legaty, przeznaczone na cele humanitarne i oświatowe.

Warszawa uczciła wielkiego człowieka wspaniałym pogrzebem. „Dnia 24-go stycznia tłumy pociągnęły za trumną: czczono w nim duszę czystą a rdzennie polską. Trumnę nieśli najpierw profesorowie uniwersytetu i członkowie Towarzystwa, następnie akademicy, młódź szkół średnich i każdy, kto się do niej z tłumu docisnął. Rozrywano między siebie całun i ozdoby“.

Po śmierci Staszica długo jeszcze wisiała nad ziemią polską noc niewoli i niejedne srożyły się burze. Jednak pamięć tego męża nie zgasła, lecz świeciła narodowi, jak gwiazda nadziei. Dewizą niemal stały się jego słowa: U p a ś ć  m o ż e  i  n a r ó d  w i e l k,  a l e  z g i n ą ć  t y l k o  n i k c z e m n y. Słowa te wryły się głęboko w serce narodu, bo ten, kto je wypowiedział, sam własną, niezmordowaną i wszechstronną pracą bronił narodu przed zagładą i piętnem nikczemności.

Oby dziś, gdy upływa sto lat od zgonu tego znakomitego męża, duch jego stanął przed nami w całej swej jasności, jako wzór obywatela-Polaka, i w sercach naszych zamieszkał, jako przekonanie, że życie prawdziwe i godne człowieka to dążenie w zwyż i praca dla ideału.

# Z Przew. Dzielnicy Wielkop.

**Protokół**

z posiedzenia Przewodnictwa w dniu 22. 1. 1926 r.

Obecni dh prezes Wolski, Soborski, Stoiński, Fellner, Fazanowicz, Sporakowski, Kowarzyk, Kempiński i Weselik.

Dh Derda nieobecność usprawiedliwił. —

Odczytany protokół z dnia 15. 1. 1926 przyjęto do wiadomości.

Dh prezes zdaje spawozdanie z odbytej konferencji, jaką odbyli delegaci Przewodnictwa z p. Wojewodą i p. Prezydentem miasta.

Wystosować się mającą do społeczeństwa odezwę obaj panowie podpisali. P. Generała Sosnkowskiego nie zastali w biurze, jednak pismo zostawili u adjutanta.

W najbliższej przyszłości udadzą się do ks. Biskupa Łukomskiego, a oprócz tego mają zamiar prosić o podpisanie odezwy p. Begalego, ks. prałata Stychla i druha Bernarda Chrzanowskiego.

Zawiadamia, że prosił druha Rzepeckiego, aby u p. Ministra Skarbu, wyjednał dla nas jaką kwotę na trybuny.

W końcu zawiadamia, że był na posiedzeniu Hallerczyków, na którem co do zajęcia się młodzieżą przez Hallerczyków nie nastąpiło porozumienie.

Druh skarbnik przedkłada zamknięcie kasy za rok 1925, tudzież bilans na rok 1926. Jedno i drugie przedłożenie z pewnemi zmianami przyjęto do wiadomości. —

Na tem zakończono posiedzenie. (—) Fellner.

# I-szy wieczór propagandowy tygodnia Obrony Kresów Zachodnich.

**Wykład p. St. Srokowskiego wygłoszony dn. 1 lutego 1926 r. nadany przez Stację próbną Z F W. L. w Poznaniu (Radjo).**

Stare to dzieje, że Polska położona na międzymorzu bałtyckoczarnomorskiem, na krańcach środkowej Europy, przytem pozbawiona naturalnych granic z reguły ulega dwustronnemu naciskowi, Wschodu i Zachodu. Bywają momenty, że groźniej wygląda presja wschodnia, ale rzadko. G ł ó w n e  ź r ó d ł o  n i e b e z p i e c z e ń s t w a  l e ż y  n i e m a l  s t a l e  n a  Z a c h o d z i e. I znowu tak misternie się rzeczy układają, iż tylko sytuacja polityczna ukształtowana na dalszym i najdalszym Zachodzie podaje nam pomocną rękę. Tak było za Bolesława Chrobrego, kiedy polityka wielkiego mędrca na tronie papieskim Sylwestra II. Gerberta, szachującego „święte rzymskie państwo narodu niemieckiego“ i dynastję saską, ułatwiła nam rozbudowę własnej państwowości, tak działo się za Łokietka, gdy Bonifacy VIII. stanął za Polską przeciw wschodniej expansji dynastji Luxemburgów, tak za Jagiełły gdy pobici w polu Krzyżacy bezskutecznie próbowali odegrać się politycznie na soborze konstancyjskim, tak za Napoleona Wielkiego, restaurującego po bitwie pod Jeną i Auerstädtem bodaj częściowo, niezawisłe państwo polskie, tak nareszcie jest i obecnie. Wielkie zwycięstwa demokracji zachodnich na polach Francji i Belgji rozkuły ostatecznie kajdany polskie. Enuncjacja Rosji, rezygnującej z ziem polskich, nosi datę nieporównanie wcześniejszą.

Tę różnicę dwóch zasadniczych nacisków na Polskę, wschodniego i zachodniego, doskonale rozumie każdy nieuprzedzony mąż stanu i to nietylko u nas ale i za granicą, jak również i to, że cała w s p ó ł c z e s n a  p o l i t y k a  m u s i  m i e ć  n a  c e l u  p o k r z y ż o w a n i e  p l a n ó w  n i e m i e c k i c h, zmierzających do izolowania nas a potem ograbienia.

Niemcy walcząc z nami czepiają się wszystkiego. Zatem historji, dowodząc, że odebrane im traktatem wersalskim polskie ziemie to ich najprawdziwsze dziedzictwo, zatem racji ekonomicznych, rzekomo domagających się złączenia niemieckiej kolonji wschodniopruskiej jednym traktem ziem z macierzą, zatem naszych stosunków wewnętrznych, a przedewszystkiem faktu, iż w granicach polskiego państwa żyje milion ich rodaków.

I właśnie ta ostatnia okoliczność, ów s p o r y  p r o c e n t  o b y w a t e l i  n i e m i e c k i e j  n a r o d o w o ś c i,  j a k o  o d s k o c z n i a  w r o g i e g o  n a m  d z i a ł a n i a,  z  w s z y s t k i c h  j e s t  d l a  n a s  n a j g r o ź n i e j s z ą. Niemcy zawsze się przyczepić mogą do tego lub owego konfliktu, wynikającego z współżycia polsko-niemieckiego lub bodaj pozorów konfliktu i wszcząć akcję o charakterze przełomowym w momencie dla nas najkrytyczniejszym.

Tem więcej zaś stać się to może, że potęga niemiecka powojenna rośnie po prostu w oczach.

Traktat wersalski z r. 1919 pozbawił pobite Niemcy floty wojennej i handlowej, zabranej jako odszkodowanie za tę niezliczone statki, które zatopiła sławna niemiecka wojna podwodna. Dziś po 6 latach Niemcy mają prawie ten sam tonaż co niegdyś

# Od czego zależy trzeźwość narodu?

Różne można słyszeć poglądy na powyższy temat. Na pierwszy rzut oka zdają się mieć słuszność tacy, co twierdzą, że wystarczy pozamykać knajpy jakiejkolwiek nazwy, inni sądzą, że jedyny ratunek polega w prohibicji t. zn. w zakazie sprzedawania, a co jeszcze ważniejsze, w zakazie fabrykowania napojów alkoholowych. Bywają znowu inni, którzy zaprzeczają celowości i wartości jakąkolwiek ograniczeń i zakazów i wierzą niezłomnie w to, że trzeźwość zapanuję skoro szkoła pouczy należycie młode pokolenie o szkodliwości alkoholu. Inni zachwalają gospody bezalkoholowe i napoje zastępcze, sport i wycieczki, kasy oszczędnościowe i czytelnie ludowe jako niezawodne lekarstwo na obecne groźne stosunki. Skoro się bowiem zważy, że nawet obecnie, mimo ogólnej biedy, miasta i miasteczka nasze dość często dostarczają nam dowodów istnienia pijaństwa, jakże będzie w czasach pomyślniejszych? Trzeba nam zawczasu uświadomić sobie, co prowadzi do celu pożądanego.

Otóż podobnie jak na każdej wojnie walczy się różnoraką bronią i metodą, tak i w walce z alkoholizmem trzeba umiejętnie i roztropnie używać wszystkich sposobów wyżej już wyliczonych. Niema oczywiście jednego lekarstwa na tę chorobę społeczną tak zastarzałą i zrośniętą z błędnemi poglądami, fatalnemi zwyczajami towarzyskiemi i urządzeniami życia publicznego. To pewne atoli, że walka jest trudną i że wobec tego tem konieczniej powinni się łączyć w organizacje ci, którzy chcą ze skutkiem walkę staczać. Jak pojedyńczy szeregowiec bitwy nie wygrywa tylko armja dzielna z dowództwem należytym, podobnie w walce z alkoholizmem nie można nawet marzyć o zwycięstwie bez organizacyi silnych, licznych i żywotnych. Komu czas no osobistą współpracę nie pozwala, temu dana jest możność należenia do Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej z składką niewielką 4 zł rocznie, kto zaś ma zamiar czynny wziąć udział w walce, dla tego istnieją:

Związek Katolików Abstynentów „Wyzwolenie", Związek Nauczycieli Abstynentów i Polski Związek Księży Abstynentów.

Po bliższe szczegóły należy się zwracać do Składnicy Abstynenckiej w Poznaniu, (Aleje Marcinkowskiego 1).

### Czy ustawa przeciwalkoholowa jest sprzeczną z potrzebą obecnej chwili?

Mylnie sądzą ci, co pod nazwą ustawy przeciwalkoholowej rozumieją wyłącznie przepis wymagający redukcji koncesyji szynkarskich. Jestto bowiem zaledwie jeden z wielu przepisów ustawowych niezbędnych do ograniczenia publicznego pijaństwa. Pozatem bowiem ustawa zakazuje sprzedaży napojów zawierających ponad 45 % alkoholu, zakazuje sprzedawania lub podawania jakichkolwiek napojów (nawet piwa lekkiego!) młodzieży szkół powszechnych i średnich oraz młodzieży pozaszkolnej aż do 21 r. życia, zakazuje sprzedaży napojów (poza lekkiem piwem) w sobotę od g. 15 przez całą niedzielę aż do godz .10 rana w poniedziałek. Pozatem wymaga także ustawa, by aresztowano każdego, który się pokaże w stanie nietrzeźwym na ulicy, chociażby nawet nie dawał specjalnego zgorszenia. Za doprowadzenie kogokolwiek do stanu nietrzeźwości, za szkody wywołane przez nietrzeźwego, za podawanie napojów na kredyt, mają władze ścigać sprzedawcę napojów alkoholowych oczywiście jeżeli władzom będzie wiadome ich nazwisko oraz ich winę. Pozatem

---

a w Hamburgu już w r. 1922 morski ruch przewozowy i wywozowy dosięgnął cyfr przedwojennych, zrazu co prawda nie na swoich statkach.

Ani jedna fabryka niemiecka od chwili zawarcia pokoju nie zaniedbywała ulepszeń w dziale maszyn służących do produkcji, a mimo dewastującego rzekomo Niemcy traktatu wersalskiego wzniosły się tam tysiące nowych warsztatów fabrycznych, także zdolność konkurencyjna Rzeszy jest obecnie większa niż kiedykolwiek poprzednio. Jeżeli to nie objawia się na zewnątrz w uderzającym przyroście bilansu handlowego to owe zjawisko przypisać należy tylko tej okoliczności, iż w zniszczonej wojną Europie brak jest odbiorców na towar.

Zrazu opowiadali Niemcy wiele o swoich zrujnowanych finansach, czego oczywistym dowodem miała być trapiąca ich inflacja, przy zastosowaniu dziesięciogodzinnego dnia roboczego używana po mistrzowsku do ożywienia tętna ekonomicznego państwa. Dziś po ofiarowaniu im w związku z realizacją planu Dawesa kopitałów zagranicznych mają walutę o ustalonej wartości, pokrytą do połowy złotem i wysokocennymi walorami tak, że mogą jak niegdyś rzucać znowu setki milionów na cele nie związane bezpośrednio z życiem ekonomicznem narodu lecz służące do ugruntowania idei odwetu i nowej potęgi militarnej. Budżet wojskowy Niemiec na r. 1926 uległ zwiększeniu o 100 miljonów marek. Inne setki milionów idą na ożywienie przemysłu wojennego Sowietów in iebywałą wprost propagandę zagraniczną, która z żadną inną porównać się nie da.

Traktat wersalski miał na celu takie osłabienie militarne Rzeszy, aby po krwawej 4-letniej walce wywołanej przez pychę i drapieżność moloch militaryzmu niemieckiego, pochłaniający w czasie pokoju krwawicę mas a w czasie wojny dziesiątki milionów najpotrzebniejszych żywotów ludzkich, na zawsze albo przynajmniej na długo został unieruchomiony, bo chyba zupełnie zrozumiałe, że zbrojące się Niemcy pociągały za sobą zbrojenie się wszystkich innych.

I znowu zupełny zawód.

Niemcy posiadają obecnie wprawdzie małą tylko, bo 114.000 żołnierzy liczącą armję, ale obok niej inną nieporównanie groźniejszą. Składa ją 150.000 t. z. zielonej policji (Chupo), doskonale uzbrojonej, wyćwiczonej i udyscyplinowanej, a także liczna rzesza towarzystw o charakterze wojskowym z „Stahlhelmem" na czele. Całe Niemcy pod wpływem tego ruchu militarystycznego zamieniają się w jeden wielki obóz, który w każdej chwili jest w stanie rozpocząć akcję zaatakować sąsiadów z wschodu lub zachodu, przedewszystkiem jednak od wschodu. Żaden z nich nie może w tych warunkach zaryzykować rozbrojenie się, bo niewątpliwie bardzo prędko doczekałby się smutnych następstw swego kroku, tem bardziej że ewentualna akcja niemiecka oparta jest o potężny przemysł. Przeliczne fabryki dostarczają w lot i gazów i aeroplanów i uzbrojenia. W tych warunkach ała praca międzysojuszniczych komisji rozbrojeniowych, które w związku z traktatem wersalskim działały w Niemczech od r. 1919 wydaje się więcej niż problematyczną. Cóż z tego że zniszczono miliony gotowych pocisków, miliony karabinów, dziesiątki

ustawa polska zawiera niezmiernie ważne prawa dla gmin polskich, iż wolno $^{1}/_{10}$ części ludności gminy zażądać głosowania tajnego jak przy wyborach, w celu wypowiedzenia się pełnoletniej ludności męskiej i żeńskiej, czy chcą cierpieć u siebie nadal karczmy czy chcą się uwolnić od tych miejsc, które tak często powodują nieszczęścia, rozpustę, nędzę i piekło w rodzinach chrześcijańskich. Niestety mało dotąd z tego prawa korzystają nasze gminy. Bądź cobądź nieuprzedzony czytelnik przyzna, iż wyliczone wyżej przepisy są na czasie i należałoby tylko życzyć, aby tak społeczeństwo jak i młode władze nasze szczególniejszą uwagę zwracały na przestrzeganie tej zbawiennej ustawy.

**Dzieci pijące napoje alkoholowe:**

1) piją truciznę,
2) rosną cherlaczo,
3) są słabe i wątłe,
4) źle sypiają i są nerwowe,
5) zarażają się łatwo i chorują dużo,
6) żyją krótko zazwyczaj,
7) są tępe i głupie,
8) są nieuważne i leniwe,
9) są krnąbrne i zuchwałe,
10) są psotne i okrutne,
11) mają dużo pokus brzydkich,
12) opuszczają pacierz i kościół.

## AFORYZMY.

Kto pije, nie zastanawia się, kto się zastanawia, nie pije.

Przez oświatę i trzeźwość, a nie przez pijaństwo i rozpustę, wiedzie droga do odrodzenia moralnego.

A któż kiedy widział, aby głowa pijana dawała zgodę? A. Mickiewicz.

O czem człowiek po trzeźwemu nie pomyśli, to wszystko upiwszy się popełni. Jan Kochanowski.

Kto z nas nie spotkał w życiu ludzi bardzo zdolnych, wielkiej wartości moralnej, którzy wprost zmarnowali się przez alkoholizm. Bolesław Prus.

Trunkiem się wielkich dusze upadlały.
Ks. J. Krasicki.

Trzeźwość przeciw wszystkim chorobom uczyni cię ostrożnym i życia miłego przysporzy, bo żniwo chorób pochodzi z zasiewu niewstrzemięźliwości.
(Moniter 1783 r.)

Szczęśliwi są rodzice, którzy wychowują swe dzieci do życia wstrzemięźliwego słowem i przykładem.

Upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny. Ks. St. Staszic — 1826.

## Warunki konkursu na ćwiczenia wolne na Zlot Związkowy w roku 1928.

Związek Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce ogłasza niniejszym zgodnie z uchwałą Zarządu z dnia 6 grudnia konkursu na ułożenie **ćwiczeń wolnych, na następujących** warunkach.

1) Ćwiczenia mają być wykonane do muzyki Polonez A — dur Szopena (op. 40. Nr. 1) granego w tempie 1 takt = ca 3 sek.
2) Ćwiczenia mają być średniej trudności dającej możność równoczesnego ich ćwiczenia przez kilka tysięcy druhów, i mają wykazywać walory zwłaszcza rytmiczne i estetyczne.
3) Ćwiczenia będą ćwiczone w porządku muzyki w orginalnej pisowni Szopena, t. j. ze

---

tysięcy armat, karabinów maszynowych, miotaczy min itp. skoro możność produkcji nowych śmiercionośnych narzędzi została nienaruszoną, sko o istnieje wielki sztab niemiecki, skoro każdej chwili możliwą jest mobilizacja milionów wyćwiczonych żołnierzy, skoro z roku na rok rośnie duch odwetu i przenika jak najszersze masy. Wybór Hindenburga na stanowisko prezydenta państwa jest tych nastrojów najwidoczniejszem potwierdzeniem.

Także i układ w Locarno z października ubiegłego roku nie zmienił wiele na lepsze, a gdy idzie o Polskę podkreślił wyraźnie, że od strony zachodniej grozi nam wielkie i stałe niebepieczeństwo. Locarno zaakcentowało różnicę między granicą wshodnią i zachodnią Niemiec. Gwarancja Anglji obejmuje tylko linję Renu a nic nie chce słyszeć o dolnej Wiśle lub górnej Odrze. Gdy Niemcy wejdą do Rady Ligi w Genewie, co nie ulega już żadnej wątpliwości, a gdy my nie zdobędziemy tam miejsca dla siebie będą w tym aeropagu narodów zapadały decyzje o nas, bez nas i sytuacja państwa polskiego stanie się niezmiernie ciężką, szczególnie, gdy do trosk wybitnie politycznej natury przyłączą się jeszcze ekonomiczne.

Niemcy obecnie cierpią na brak eksportu, wolą jednak owe cierpienie niż zawarcie z nami traktatu handlowego, bo ten w drodze wymiany płodów mógłby przyczynić się do uregulowania naszego państwowego życia wewnętrznego. Na jego mąceniu zależy zaś Niemcom nadewszystko.

Szczególnie usiłowania niemieckie kierują się atoli w kierunku Górnego Śląska i Pomorza. Górny Śląsk podminowywany ciągłą agitacją niemiecką doszedł dziś już do taki go stanu, że działacz polski w tym polskim kraju nie jest pewny swego życia, że bałamucona ludność traci tam wiarę w lepszą przyszłość, że po dawnemu wobec zorganizowanych niemieckich baronów ciężkiego przemysłu stoi wynędzniały i wygłodzony tłum robotników polskich. Bezrobocie śląskie szerzące się z łaski Niemców byłoby atoli jeszcze straszniejszym gdyby nie możność jakiego takiego exportu przez nasze porty bałtyckie, Gdańsk i Gdynię.

I właśnie o zamknięcie Polsce tego ostatniego okna na świat, o zlikwidowaniu naszego dostępu do morza chodzi Niemcom nadewszystko. Jak długo droga wzdłuż dolnej Wisły jest w polskim ręku, tak długo ciągle jeszcze nie mogą oni myśleć o skutecznem osaczeniu nas z wszystkich stron i o rzuceniu przed sobą na kolana na łaskę i niełaskę. Wiedzą oni doskonale, że w r. 1924 całe 33 % przywozu do Polski przeszło przez Gdańsk, a 37 % wywozu. Nie o połączenie zatem Prus Wschodnich z Rzeszą chodzi naszym wrogom, gdy mówią o odzyskaniu Polskiego Pomorza ale o takie ukształtowanie się stosunków w dziedzinie polskiego exportu i importu, abyśmy się stali od Niemiec najzupełniej zawiśli. Stąd ta praca niemiecka na Pomorzu, krecia i ciągła, która niepokoi opinję kraju, stąd ta ofiarność instytucyj niemieckich nie cofających się nawet przed inwestowaniem dużych kapitałów w przemyśle i roli, gdy w rezultacie wzrasta przychyl-

wszystkiemi powtórkami poszczególnych części, razem zatem mają objąć taktów 152, oraz od początku do końca bez przerwy i bez okazicieli; na początku przed ćwiczeniami dozwala się jedynie 8 taktową przygrywkę głównego tematu.

4) Udział w konkursie wziąć może każdy członek Związku Sokolstwa Polskiego.

5) Jako nagrody wyznacza się
jedna pierwsza nagroda w wysokości zł 500
jedna druga nagroda w wysokości zł 300
jedna trzecia nagroda w wysokości zł 200

Grono sędziów może jednakże nie przyznać nikomu pierwszej nagrody, może wogóle odrzucić wszystkie prace nadesłane, i może w porozumieniu się z uatorem, zakupić prace nadesłane za cenę jaką z autorem uzgodni.

6) Prace winny być nadesłane najpóźniej do dnia 1-go marca 1926 r. pod adresem Przewodnictwa Związku, Warszawa ul. Szopena Nr. 3 i opatrzone godłem bez podpisu autora. To samo godło nosić winna koperta zalakowana, zawierająca nazwisko i adres autora oraz legitymację sokolską.

7) Do grona sędziów należeć będą:
a) Dh Michał Terech, z urzędu wiceprezesa Związku Sokolstwa Polskiego,
b) Czesław Kłoś jako przewodniczący,
c) Włodzimierz Świątkiewicz,
d) Stanisław Szczepkowski
e) Henryk Sieciński,
f) Stanisław Pniewski.

8) Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi dnia 1. 4. 1926 r.

Dr. Inż. Czesław Kłoś
Naczelnik Związku Tow. Gimn.
„Sokół"

## Ojczyzna.

O bracia moi! ta ziemia święta;
Na której razem wszyscy żyjemy,
Ta cudna nasza i niepojęta,
Krynica wspomnień, z której pijemy,
Ten czar powietrza, co nas owiewa,
To słońce jasne, co nas ogrzewa
I nam ciemności nocy rozprasza,
To jest Ojczyzna nasza!

Jak dziecię małe bez oka matki,
Bez jej opieki wyżyć nie może,
Jak nie zakwitną wiosenne kwiatki,
Gdy nie zaświeci słoneczko Boże;
Jak bez powietrza giną rośliny,
I żyć nie mogą małe ptaszyny,
Tak też nie może człowiek — to dziecię
Żyć bez ojczyzny w świecie!

Ojczyzna nasza, to matka droga,
To jest kolebka świętej nam wiary,
To skarb najdroższy, dany od Boga,
To naszych ojców grobowiec stary,
O bracia moi! — cudna, wspaniała,
Ta dzisiaj, wielka kraina cała,
Którą to ziemię łzami lud zraszał,
To jest Ojczyzna nasza.

## VIII Zlot Sokolstwa w Pradze Czeskiej.

Uroczyste dni zlotowe zbliżają się w szybkiem tempie. W komisjach wre gorączkowa praca, wszystkie siły skierowane są w kierunku jak najsprawniejszego przygotowania zlotu.

Komisje zlotowe składają swe sprawozdania i budżety, które komisja skarbowa przedłożyła Prze-

---

**ność dla niem. planów i koncepcji politycznych.**

Ślepy nie dojrzy chyba co się dzieje w dwóch tych polskich województwach, górnośląskiem i pomorskiem, gdzie każdy dzień przynosi coraz to potężniejsze organizowanie się żywiołu niemieckiego. I powoływanie się nasze na dzisiejszy tytuł prawny do tych ziem albo na pomoc naszego rządu, który ma tak wiele zadań do spełnienia, nie doprowadzi zgoła do przekształcenia się stosunków. Zdziałać to może tylko samo polskie społeczeństwo, jego dojrzałość i jego zdecydowane stanowisko połączone z jednej strony z gotowością do pracy i ofiar a z drugiej z pełną świadomością tego, że w Niemczech mamy typ narodowy nawskroś wojenny. Zdaniem Spencera nawet pozorne przejście Niemców z typu wojennego w przemysłowy jest potwierdzeniem tylko ich potrzeby ekspansji i dążności do podbijania drugich oraz urządzania świata na „ład niemiecki".

Szczęściem tylko naszem jest to, że wojny Niemców z Polską na ogół pomyślne dla nich nie bywały.

I zapytać się godzi skąd to zjawisko? Przecież Niemcy o 5 wieków przed nami Słowianami wycywilizowani przez kontakt z ludami romańskimi byli zawsze liczniejsi i zawsze w walkę wnosili przewagę techniczną.

Oto wyjaśnienie może być tylko jedno. Napadnięci Polacy bronili swych siedzib i stąd czerpali potężny zasób sił moralnych na których Niemcom stale zbywało. Podobnych rzeczy doświadczyli zresztą także Niemcy i w Czechach za czasów wojen husyckich.

Tę siłę moralną jako najpotężniejszą broń trzeba jednak w sobie mieć i stale o nią dbać. Wtedy dwa razy nawet bardziej spotężniali Niemcy z wszystkimi swoimi gazami, bombami, i aeroplanami nie będą nam straszni.

Czy tę siłę jednak już mamy? Czy posiadamy tę głęboką, serdeczną i wierną miłość Ojczyzny i to konieczne oddanie się jej bez granic? Czy mamy należyte zrozumienie wpływów starego, podlącego jarzma niemieckiego? Czy umieliśmy w duszach naszych wychodować postanowienie odrzucania od siebie daleko wszystkiego co niemieckie? Czy rozumiemy, że każda nawet pochwała Niemca dla nas Polaków jest hańbą i że gdy idzie o sędziów, kompetentniejszych mamy zawsze we Francuzach, Włochach lub Anglikach? Czy w życiu codziennem, tem szarem, zwykłem, stoimy zawsze na straży polskiego honoru i polskich uczuć? Czy każdy z nas w swoim małym zakresie robi to, co powinien, aby gdy kiedyś przyjdzie godzina rozprawy cały naród stanął jak mur do twardego dzieła?

Odpowiedzi na te pytania muszą być niestety dość cierpkie. Jeżeli działanie naszego narodu w całokształcie może nas zadawalniać, to zachowanie się jednostek aż nazbyt często przejmować tylko żalem, niechęcią, jeżeli nie wstrętem i rozpaczą.

Przedewszystkiem ten stały nałóg nie tylko prostych tłumów, ale i najwybitniejszych jednostek społeczeństwa polskiego uważania wszystkiego, co niemieckie, ciągle jeszcze za lepsze, sprawniejsze i korzystniejsze. A zatem bezustanne bajdy o tych dobrych czasach z przed lat 10, kiedy to „za Niemca" to a to tyle kosztowało, kiedy bywało to coś dosko-

wodnictwu Związku do zatwierdzenia na sumę 14,000,000 k. cz.

**Odznaka zlotowa.**

Posiadaczowi odznaki zlotowej, której koszt wynosi 20,00 k. cz., przysługują następujące ulgi:

1. Zniżka kolejowa 50 %.
2. Wspólna kwatera.
3. Ulgi żywnościowe na boisku.
4. Wolny wstęp na przedpołudniowe próby i zawody na wszystkie miejsca, za wyjątkiem loży i miejsc rezerwowanych.
5. Wolny wstęp na członkowską trybunę w wyznaczonym dniu.

Druhowie i druhny ćwiczący będą mieli wolny wstęp, w tym dniu w którym nie ćwiczą, na trybunę dla ćwiczących.

Druhowie i druhny nie posiadający munduru, na podstawie odznaki zlotowej, mogą nabyć jednorazowy bilet zniżkowy, za pośrednictwem gniazda. Nieposiadający tych biletów, muszą sobie wykupywać, na popołudniowe ćwiczenia, miejsca na równi z publicznością.

**Ceny miejsc.**

| | |
|---|---|
| Loża (środek) | 200,00 k. cz. |
| „ (boki) | 150,00 „ |
| Trybuna główna (środek) | 100,00 „ |
| Trybuna główna (boki) | 80,00 „ |
| „ boczna | 60,00 „ |

**Miejsca stojące.**

| | |
|---|---|
| Trybuna główna | 20,00 k. cz. |
| „ boczna | 15,00 „ |
| Wejście | 10,00 „ |

**Zgłoszenia na zlot.**

Naczelnictwo podaje wykaz zgłoszonych uczestników zlotu z Okręgów:

| | | |
|---|---|---|
| Ogółem druhów | 60,761 | |
| druhen | 31,279 | |
| młodzieży męskiej | 17,678 | |
| młodzieży żeńskiej | 17,497 | |
| Razem | 127,215 | osób. |
| Ćwiczących druhów | 24,802 | |
| druhów starszych | 5,002 | |
| druhen | 17,125 | |

Do pochodu (tylko umundurowani)
druhów 29,512
druhen 3,764.

Ponieważ Związek Sokolstwa Czechosłowackiego liczył na 31 grudnia 1924 r.
3,151 gniazd,
339,494 członków
72,607 młodzieży
przeto wezmą udział w zlocie prawie wszystkie gniazda, więcej niż czwarta część druhów, trzecia część druhen i połowa młodzieży. J. F.

## Z ŻYCIA GNIAZD

**„Sokół“ Poznań—Śródka** odbył swe roczne walne zebranie 6. I. 26 r. na salce parafialnej. Zebranie zagaił prezes dh Bytter Maks. o godz. 3[20] „Czołem“. Porządek obrad składał się z 3-ech części. Część I. od zagajenia do komunikatów zarządu, część II. sprawozdania, wybory i wnioski do uchwał, część III. wnioski bez uchwał, wolne głosy i zakończenie. Po odśpiewaniu 1-szej zwrotki Pam. dawne Lechity... sekretarz dh Grząślewicz odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian. W komunikatach dh prezes daje krótki zarys z przebiegu pracy ub. roku. Następnie przeprowadza wybór przewodniczącego zebrania. Na takowego wybrano,

nałem, dziś zaś jest marnem, drogiem i niedostępnem. A zatem niepotrzebne i ubliżające stanowisku polskiego urzędnika niemieckie rozmowy z pierwszem lepszem indywiduum, które się po niemiecku odezwie, choć się wie, że ono równie dobrze rozumie po polsku. A zatem zapychanie przez kupców wszystkich składów i sklepów i to nie tylko galanteryjnych ale i spożywczych różnymi „ersatzami“ niemieckimi. Y zatem kupowanie książek niemieckich idzienników, które można znaleść nawet w kioskach stacyjnych, a które treścią swoją szerzą w Polsce defetyzm i kult Berlina. A zatem niechęć i to wcale powszechna nawiązania stosunków handlowych z szerokim światem, bez czego zawsze będziemy pupilami Germanji. A zatem niezrozumienie dla takich kardynalnych zadań jak polskiej floty handlowej, czego wyraźnym dowodem jest fakt, że obecnie zdaje się ani jeden statek nie pływa pod polską flagą. A zatem niedostateczne popieranie zabiegów zmierzających do zszeregowania opinji polskiej przez Związek Obrony Kresów Zachodnich i inne podobne organizacje.

I takich uwag moglibyśmy uczynić jeszcze wiele. Kto ma uszy ku słyszeniu a oczy ku widzeniu umiłowanie zaś Polski w sercu, a przytem prawdziwą chęć jej służenia, ten bez trudu powyższy spis potrafi sobie uzupełnić i będzie go zasilać coraz to nowemi obserwacjami. Dostrzeże on też łatwo, że niemczyzna w Zachodniej Polsce w ostatnich 2 latach podniosła ogromnie karku, zauważy że z stanowiska niezdecydowanej obrony przeszła do ataku, rzecz prosta że podstępnego i skrytego, tem jednak niebezpieczniejszego.

Przedewszystkiem odzyskała ona na tym cudzym dla niej gruncie polskim wiarę w siebie. Nawet tolerancję polską wytłómaczyła sobie w sposób swoisty, to jest jako lęk przed wrzeszczącą, złorzeczącą i gestykulującą pięściami potęgą, od której na Zachodzie przedziela nas wątły kordon graniczny. Sprawa optantów niemieckich, mających Polskę opuścić w myśl konwencji wiedeńskiej i w Polsce mimo wszystko zatrzymanych, jest tej psychologji najwymowniejszym dowodem.

I ten objaw nie tyle depresji duchowej po stronie polskiej ile raczej nierozwijania w sobie uczuć należytej pewności siebie i radości choćby tylko z wspaniałych rezultatów do jakich bądź cobądź w ciągu 7-letniego istnienia przyszła młoda państwowość polska, należy uważać za rzecz godną zwalczania. Bo ta pewność siebie, ten nastrój psychiczny, który określa się także słownm „wiara“ jest niezbędnym warunkiem naszego zwycięstwa w przyszłych a niewątpliwie ciężkich jeszcze zapasach z niemczyzną jako nam wrogą a agresywną potęgą.

przedstawiciela okręgu, dh Hoffmanna, do pióra powołano dh Baranowskiego oraz 2 ławników.

Teraz rozpoczęto właściwe walne zebranie odczytaniem sprawozdań i to sekretarza, skarbnika, naczelnika, bibljotekarza, i porządkowego. Po ogólnej dyskusji i orzeczeniu komisji rewizyjnej, udzielono zarządowi pokwitowania.

Jak wynika z sprawozdań, gniazdo liczy obecnie 155 członków z tego druhów ćwicz. 30, niećwicz. 108, druhen ćwicz. 7, niećwicz. 10, młodzieży razem 62. Zebrań odbyto walnych 2, plenarnych 10, zarządu 24, grona technicznego 13. Celem zdobycia funduszu urządzano wieczornicę, zabawy taneczne, wycieczki i popisy sokole. Sztandar wraz z drużyną brał udział prawie w wszystkich imprezach sokolich pobliskiej miejscowości, brano udział wzlotach w Starołęce, Poznaniu, Warszawie, i Środzie, wysłano delegata z sztandarem do Częstochowy w dniu 3-go maja. Lekcyj ćwiczeń odbyto po 92 dla każdej drużyny.

Po sprawozdaniach nastąpiło uzupełnienie zarządu i to 6-ciu członków. Jako delegatów do Rady Dzielnicowej wybrano druhów Grząślewicza Kazimierza i Andersza Maksym., do Rady Okręgowej tych samych oraz dh Michalaka Jana. Do sądu honorowego druhów Przychodzkiego, Grząślewicza, Waberskiego, Torza i Borowicza Sylwestra.

Po krótkiej dyskusji uchwalono co następuje: „Każdy członek jest obowiązany, dostarczyć w przeciągu pierwszego półrocza, każdego roku, 1 fant, wzgl. kwotę pieniężną, minimum 2,— zł, celem przyjścia z pomocą Zarządowi w wyprowadzeniu zabawy latowej wgl. wycieczek.

Po załatwieniu tegoż dh przewodniczący podziękował zebranym, za utrzymanie spokoju podczas wyborów, nadmieniając, że Śródka jest najlepiej prosperującem gniazdem w okręgu, co wynika choćby z tego, że ma 5 przedstawicieli w okręgu. Następnie zdaje dalsze przewodnictwo druhowi prezesowi.

Dh prezes w krótkich, lecz treściwych słowach, dziękuje druhowi Hoffmannowi za rzeczowe przeprowadzenie wyborów, do czego się ogół przychyla. W dalszem ciągu dh prezes zachęca obecnych do zgodnej współpracy, dziękuje ustępującym członkom zarządu za dotychczasową pracę. Po odśpiewaniu 1-szej zwrotki „Do pracy razem do pracy...“ solwował dh prezes zebranie o godz. $6^{50}$ „Czołem“.

* * *

Po sześciu dniach na zebraniu konstytucyjnem, podzielono funkcje Zarządu. Wobec tego, że ustępujący członkowie, prócz sekretarza, który z powodu braku czasu, po 3-ech latach pracy w zarządzie, stanowiska tego nadal piastować nie mógł, zostali ponownie wybrani, zasadniczej zmiany nie było. Zarząd składa się z 18-tu członków wtem 2 druhny. Główny zarząd tworzą dh Bytter Maksym. prezes, dh Wysocki Wład. wice-prezes, dh Talarczyk sekretarz, dh Czajkowski skarbnik i dh Wiese Edmund naczelnik. Po dwu godzinnych obradach zamknął dh prezes zebranie „Czołem“.

Poznań, w styczniu 1926 r.

K. Grząślewiz.
korespondent

**Sokół w Wapnie.**

W niedzielę, dnia 10 stycznia 1926 r. o godzinie 3,30 po południu odbyło się walne zebranie roczne członków T-wa Gimn. „Sokół w Wapnie.

Obecnych członków na zebraniu było 47-miu.

Porządek — zebrania:

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego zebrania.
3) Przeczytanie protokółów z dwuch ostatnich zebrań i walnego zeszłorocznego zebrania.
4) Sprawozdanie a) prezesa b) naczelnika c) skarbnika.
Udzielenie pokwitowania komisji rewizyjnej.
5) Wybór Zarządu:
   a) Prezesa
   b) Zast. Prezesa
   c) Skarbnika
   d) Zast. Skarbnika
   e) Zast. sekretarza
   f) Instruktora technicznego
   g) Komisji rewizyjnej
   h) Sądu honorowego
6) Uregulowanie składek.
7) Powołanie nowego zarządu do oświadczenia.
8) Przyjęcie nowych członków.
9) Wolne głosy.
10) Zamknięcie.

Zebranie zagaił druh prezes Smaruj Henryk hasłem „Czołem“!

Na przewodniczącego dzisiejszego zebrania powołano członka honorowego druha Kuklińskiego Kazimierza.

Program zebrania i wyżej wymienione protokóły odczytał druh sekretarz Prais.

Działalność Zarządu w ubiegłym roku przedstawia się następująco: Odbyło się jedno walne, jedenaście miesięcznych i sześć zebrań Zarządu.

Bilans roczny Towarzystwa: dochodu było 1 325,59 zł ze składek, rozchodu było 1 124,89 zł. Stan kasy przedstawia się 200,39 zł.

Ćwiczeń odbyło się: 52 lekcji dla druhów, 52 lekcji dla młodzieży i 48 lekcji dla druhen.

Brano udział w 4-ech wycieczkach i 2-ch zlotach w Poznaniu i Skokach.

Komisja rewizyjna pokwitowała bilans roczny.

Wybór nowego zarządu, na żądanie członków odbył się przez tajne głosowanie, a więc większością głosów wybrano:

Na prezesa druha Smaruja Henryka
Na zast. prezesa druha Siomę Wacława
Na skarbnika druha Wysockiego Mieczysława
Na zast. skarbnika druha Grzybowskiego Józefa
Na zast. sekretarza druha Marzęckiego Romana

Do komisji rewizyjnej wybrano druhów 1) Kuklińskiego Kazimierza 2) Kaczora Jana 3) Kusza Stanisława.

Do sądu honorowego wybrano druhów 1) Mikiewicza Stanisława 2) Wysockiego Franciszka 3) Rozenfelda Pawła.

Składki miesięczne pozostają te same co w roku 1925.

Na kandydatów T-wa zgłosiło się trzech druhów, a wystąpiło z T-wa dwuch członków. Po du godzinnych obradach przewodniczący druh Kukliński Kazimierz zamknął zebranie hasłem sokolem „CZOŁEM“.

## PRZEGLĄD WYDAWNICZY

**Alfred Hamburger. Wskazówki do gimnastyki wychowawczej,** dla użytku nauczycieli wychowania fizycznego. Lens. 1924. Nakładem Dzielnicy sokolej we Francji str. 72.

Z radością polecamy druhom książeczkę znanego wszystkim w Sokolstwie Naczelnika Dzielnicy Śląskiej, tembardziej, że jest to żywy dowód pracy i żywotności francuskiej Dzielnicy sokolej. Podręcznik został przeznaczony przez autora dla tych, którzy ukończyli kursy wychowania fizycznego, a zatem są obznajmieni z ćwiczeniami, wchodzącemi w zakres gimnastyki wychowawczej. Autor świadomie ograniczył się tylko do najgłówniejszych wskazówek metodycznych i hygienicznych. Wszyscy kierownicy ćwiczeń powinni się ze Wskazówkami dha Hamburgera zapoznać.

**Wychowanie Fizyczne,** Rocznik VII., zeszyt 1, Poznań Chełmońskiego 20, II, pod red. prof. E. Piaseckiego. Kwartalnik, poświęcony Higjenie Szkolnej i wychowawczej oraz kształceniu cielesnemu.

Zwracamy uwagę druhom, że **Wychowanie Fizyczne** jest także organem Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół", i że istnieje rozporządzenie Przewodnictwa o obwiązkowej prenumeracie tego równie i sokolego organu — przynajmniej przez grona nauczycielskie; jest bowiem to wydawnictwo, opracowywane w jedynem w Polsce środowisku, gdzie naukowo pracuje się nad zagadnieniami wychowania fizycznego, cennym łącznikiem między Gniazdami i szerszą myślą europejską w tym zakresie.

Nr. 1 zawiera między innemi sześć prac, odczytanych w Sekcji wych. fiz. XII Zjazdu Lek. i Przyr. Pol. w Warszawie (pióra D-rów Ossowskiego, Szumana, Macieszy, Mitkiewicza, Krajewskiego, prof. gimn .Dręgiewicza), artykuły z zakresu organizacji i metodyki ćwiczeń, oceny nowych książek, streszczenia celniejszych artykułów w czasopismach zagranicznych, relacje z posiedzeń lekarzy szkolnych, sekcyj w. f. T. N. S. W. XII Zjazd Lek. Przyr. Pol., sprawozdania z święta sportowego młodzieży i sportu polskiego, notatki bibljograficzne, kronikę i t. p.

Sekretarjat i administracja: Poznań 3, Ogród Botaniczny: Studjum Wychowania Fizycznego.

Warunki przepłaty: Rocznie — 10 zł, półrocznie — 5 zł. Składka założycielska wynosi 100 zł Nr. P. K. O. 200-822.

## RÓŻNE

**Bilans lotnictwa handlowego na rok 1925.** Światowa sieć komunikacji powietrznej w roku 1925 wynosiła ogółem na wszystkich linjach 57 500 kilometrów (w roku 1924 — 29 607 klm.). Z liczby tej przypada 30.255 klm na Europę — 8.506 na Amerykę, — 7.230 klm na Afrykę, — 5.882 klm na Azję i 5.668 klm na Australję.

Najdłuższemi linjami komunikacji powietrznej w r. 1925 były linje: New York — S. Francisco (4.340 klm), Casablanca — Décar (2.850), oraz Londyn — Moskwa (2.780).

W Polsce sieć komunikacji powietrznej w r. 1925 wynosiła 2.676 klm, z czego na Polską Linję Lotniczą (linje Warszawa — Gdańsk, Warszawa — Lwów, Warszawa — Kraków, Lwów — Kraków i Kraków — Wiedeń) przypada 1.706 klm, Sp. Akc. Aero — 640 klm (linje Warszawa — Poznań, Poznań — Łódź i Łódź — Warszawa) i Compagnie Internationale de Navigation Aérienne — 330 klm (linja Warszawa — Praga).

**Anglja**

**Londyn - Capetown (Lot Cobhama).** Jak poprzednio pisaliśmy, w połowie grudnia wyleciał pilot firmy de Havilland Alan B. Cobham z Londynu na lot do Południowej Afryki. Obecnie Cobham, przebywszy przestrzeń 345 mil ang. w ciągu 4 godzin, doleciał do północnej Rodezji, skąd sygnalizował o swym przylocie.

**Danja**

**Lot Kopenhaga - Tokio.** Wojskowi lotnicy duńscy, ukończywszy przygotowania do wielkiego rajdu Kopehaga-Tokio, wyruszą niebawem z portu. Przelot odbywać się będzie ponad Europą do Azji. W Bankoku, gdzie lotnicy zamierzają lądować i zatrzymają się na czas dłuższy, utworzono bazę prowiantową.

## Od Administracji!

Dzięki zrozumieniu tak Szan. Zarządów Gniazd jak i poszczególnych członków, organ nasz „Sokół" w ostatnim czasie a zwłaszcza na nowy kwartał pozyskał około 500 dalszych abonentów.

Według wykazu z urzędów pocztowych największą poczytnością cieszy się nasz dwutygodnik w Dzielnicy Pomorskiej. Ale ostatni wzrost liczby abonentów i w **naszej Dzielnicy się polepszył. Ztąd** wniosek dla wydawnictwa: ulepszać organ nasz stale. Skoro uzyskamy dalsze 100 % obecnego stanu czytelników „możemy natenczas przystąpić do wydawania **„Sokoła" w stałej objętości 12 stron.**

Od Was Szanowni Druhowie zależy! Z Dzielnicy Wlkp. nie powinno ani jednego Gniazda zabraknąć na liście prenumeratorów „Sokoła". A zatem do wzmożenia propagandy Druhowie!

Dalsze zamówienia wpłynęły od gniazd:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1. | Poznań Śródmieście | okr. | poznański | 80 | egz. |
| 2. | „ Wilda | „ | „ | 50 | „ |
| 3. | „ Łazarz | „ | „ | 40 | „ |
| 4. | „ Jeżyce | „ | „ | 60 | „ |
| 5. | Junikowo | „ | „ | 10 | „ |
| 6. | Duszniki | „ | grodziski | 30 | „ |
| 7. | Wielichowo | „ | „ | 18 | „ |
| 8. | Wolsztyn | „ | wolsztyński | 30 | „ |
| 9. | Słupca | „ | gnieźnieński | 16 | „ |
| 10. | Stary Krotoszyn | „ | jarociński | 7 | „ |
| 11. | Bukownica | „ | ostrowski | 5 | „ |
| 12. | Orliczek | „ | wroniecki | 4 | „ |
| 13. | Sarbinowo | „ | krobski | 3 | „ |
| | **Razem na deklaracje nowych** | | | **347** | **egz.** |



Nakładem Dzielnicy Wielkopolskiej Związku Sokołów. — Redaktor odp. Jan Klawiter w Poznaniu.
Administrator Marcin Derda w Poznaniu. — Czcionkami Drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu, Wrocławska 18.